


Stanisław Ciesielski

POLSKA 1944–1949. POWRÓT DO ŻYCIA

ruga wojna światowa, a zwłaszcza polityka okupacyjna, przyniosły Polsce niebywale straty ludzkie, proporcjonalnie największe spośród wszystkich uczestników konfliktu. Śmierć poniosło ponad 6 mln obywateli polskich (w tym około 3 mln Żydów), kilkaset tysięcy zostało inwalidami, ponad milion zapadło na poważne choroby, z gruźlicą na czele. Szczególnie dotkliwe straty odnotowano wśród wysoko kwalifikowanych specjalistów: zginęło lub zmarło 40 proc. lekarzy, 68 proc. stomatologów, 57 proc. adwokatów, 22 proc. sędziów i prokuratorów, 30 proc. pracowników nauki. Straty środowisk twórczych, znacznie trudniejsze do ustalenia, sięgały kilkunastu procent artystów zarejestrowanych przed wojną w stowarzyszeniach zawodowych. W wyniku wojny i okupacji zginęło lub zmarło około 30 proc. osób z wykształceniem wyższym i ponad 21 proc. osób ze średnim. Polska poniosła też gigantyczne straty materialne, sięgające 38 proc. substancji majątku narodowego sprzed wojny. W latach wojny na obszarze powojennej Polski zostało zniszczonych lub poważnie uszkodzonych 295 tys. nieruchomości miejskich oraz 467 tys. zagród wiejskich. Przemysł (z rzemiosłem włącznie) utracił 32 proc. przedwojennej substancji majątkowej, komunikacja i transport – 60 proc., handel – 65 proc., leśnictwo – 28 proc., rolnictwo i ogrodnictwo

– 35 proc. W rolnictwie ubytek koni wynosił 56 proc., bydła – 64 proc., trzody chlewnej – 83 proc., owiec – 63 proc. Wartość strat materialnych czterokrotnie przewyższała dochód narodowy wytworzony w 1938 r.

W wyniku II wojny światowej radykalnie zmienił się geograficzny kształt Polski i jej położenie geopolityczne. Nowe państwo polskie miało powierzchnię 312 tys. km², było zatem o 76 tys. km² mniejsze od przedwojennego. Polska na rzecz ZSRR utraciła 47 proc. terytorium sprzed wojny, wraz z ważnymi centrami kultury narodowej, Wilnem i Lwowem. W świadomości Polaków ziemie te stanowiły integralną część ojczyzny, jakkolwiek były to tereny o przeważającej liczbie ludności niepolskiej. Jedną trzecią nowego terytorium Polski stanowiły natomiast ziemie należące przed wojną do Niemiec i zamieszkane głównie przez ludność niemiecką. Długość linii granicznej uległa skróceniu z 5,4 do 3 tys. km. Poważne znaczenie miało wydłużenie (ze 140 do 497 km) morskiej linii brzegowej oraz przyłączenie portów w Gdańsku i Szczecinie. W wyniku zmian terytorialnych Polska przestała graniczyć z Rumunią i Węgrami. Niepodległość utracił inny sąsiad – Litwa. W rezultacie Polska graniczyła z ZSRR, Czechosłowacją oraz radziecką strefą okupacyjną w Niemczech, która w 1949 r. przeistoczyła się w Niemiecką Republikę Demokratyczną.

W pierwszych latach powojennych Polska była areną wielkich przemieszczeń ludności. W części było to następstwem zmiany granic, w części konsekwencją wcześniejszych migracji wojennych. W myśl decyzji zwycięskich mocarstw, ale zgodnie z polskimi postulatami i oczekiwaniami, z terytoriów przyznanych Polsce wysiedleni mieli być Niemcy. Do 1947 r. terytorium państwa opuściło około 3,2 mln Niemców, a w latach 1948–1949 wysiedlono jeszcze ponad 100 tys. osób. Liczba pozostałych Niemców budzi kontrowersje, zwłaszcza

w kontekście późniejszych deklaracji narodowych. W 1950 r. liczbę ludności niemieckiej na ziemiach zachodnich i północnych szacowano na około 200 tys. osób. Z wysiedleniem Niemców łączyła się kwestia byłych obywateli Rzeszy o polskiej przynależności etnicznej oraz obywateli polskich wpisanych w czasie okupacji na niemiecką listę narodowościową. W odniesieniu do obu grup zastosowano postępowanie weryfikacyjne, które miało dowieść związku poszczególnych osób z narodem polskim, a w konsekwencji umożliwić nabycie lub zachowanie polskiego obywatelstwa. Obywatele polscy, którzy na terytorium Generalnego Gubernatorstwa i okręgu białostockiego zadeklarowali przynależność do narodowości niemieckiej, podlegali odpowiedzialności karnej. Wobec specyficznej sytuacji panującej w latach wojny na ziemiach wcielonych do Rzeszy, w stosunku do zamieszkałych tam osób, które znalazły się w III i IV grupie narodowościowej, nie przewidywano represji pod warunkiem złożenia deklaracji wierności narodowi polskiemu, a w odniesieniu do grupy II zastosowano postępowanie rehabilitacyjne oparte na ocenie zachowania konkretnej jednostki. Wszyscy ci, którzy swym postępowaniem wykazali niemiecką przynależność narodową, mieli być pozbawieni obywatelstwa polskiego i wysiedleni z Polski. Dotyczyło to zarówno przedwojennej mniejszości niemieckiej, jak i osób, które ujawniły swe związki z narodem niemieckim w czasie wojny.

Na ocenie zachowania była oparta także polityka wobec polskiej ludności rodzimej na ziemiach przyłączonych w 1945 r. Kryterium miała być rzeczywista łączność z narodem polskim, wyrażona poprzez zachowanie. Sytuację komplikował fakt istnienia ludności dwukulturowej, posługującej się językiem niemieckim lub polszczyzną dziwną dla przybywających tam osadników, mającej liczne, w tym i rodzinne powiązania

z Niemcami. Napływający z tzw. ziem dawnych osadnicy, nierozumiejący złożoności miejscowych stosunków, a silnie stymulowani względami natury ekonomicznej, chętnie lokowali tę dwukulturową ludność poza granicami polskości, kwalifikując ją jako Niemców, czemu towarzyszyły liczne grabieże, wywłaszczenia domów, gospodarstw, warsztatów. Powstawały też problemy z przejmowaniem ewangelickich świątyń przez katolickich przybyszów oraz spory o język i liturgię nabożeństw. Ponieważ władze polskie wywodziły się z ludności napływowej i działały z reguły w jej interesie, przeto polska ludność rodzima znalazła się w większości wypadków w sytuacji grupy dyskryminowanej, a w najlepszym wypadku niepewnej, o kwestionowanej przynależności narodowej. Konsekwencje tego stanu rzeczy były z punktu widzenia nastawień tej grupy jak najgorsze. Ludzie ci poddawani uderzającym w ich poczucie godności procedurom weryfikacyjnym, doświadczający licznych krzywd, upokorzeń i prześladowań stawiać sobie musieli pytanie o własną tożsamość, nawet wówczas, gdy wcześniej, nim Polska do nich dotarła, wątpliwości w tym względzie nie mieli.

Polska zawarła z sąsiednimi republikami radzieckimi jeszcze w 1944 r. niemal jednobrzmiące umowy o wzajemnej wymianie ludności, formalnie na zasadach dobrowolności. W praktyce jednak zastosowano wobec poszczególnych mniejszości zróżnicowane posunięcia. Mniejszość litewska, licząca około 10 tys. osób i mieszkająca na ziemi suwalskiej, w marginalnym zakresie została dotknięta akcją przesiedleńczą do Litewskiej SRR. Znamiona dobrowolności przesiedlenia władze zachowały w stosunku do mniejszości białoruskiej, co wszelako zaowocowało nader ograniczonym zasięgiem jej migracji do Białoruskiej SRR. Wyjechało zaledwie 36,4 tys. osób, a pozostali Białorusini demonstrowali lojalność wobec państwa polskiego, ograniczając wysuwanie postulatów o charakterze narodowym,

co z kolei spowodowało, że władze chętnie przestawały traktować ich jako odrębną zbiorowość narodową, dopuszczając ich do wszystkich instytucji państwowych, z aparatem bezpieczeństwa i aparatem partyjnym włącznie, ale i likwidując instytucje białoruskiego życia narodowego. Na przełomie lat 1949–1950 liczebność Białorusinów w Polsce władze szacowały na około 110 tys.

Przymus wysiedlenia zastosowano natomiast wobec Ukraińców, a towarzyszyły mu liczne naciski, akty terroru i pacyfikacje. Do końca 1946 r. przesiedlono niemal 489 tys. osób. Spośród pozostałych około 200 tys. ponad 140 tys. przymusowo przesiedlono w 1947 r. na ziemie zachodnie i północne, kilka tysięcy uwięziono, kilkuset Ukraińców zabito. Władze zmierzały do rozproszenia Ukraińców i stopniowej polonizacji: osiedlano ich w małych grupach na terenach inkorporowanych do Polski w 1945 r., odrywając od ojcowizny, pozbawiając możliwości organizowania życia narodowego, podtrzymywania własnej tożsamości poza sferą prywatności.

Bardzo skomplikowane okazały się stosunki polsko-żydowskie. Okupację przeżyło ledwie kilkadziesiąt tysięcy polskich Żydów. W wyniku repatriacji z ZSRR liczba ich w 1946 r. wzrosła do 243 tys., jednakże emigracja spowodowała, iż w końcu 1946 r. liczba Żydów w Polsce wynosiła 192 tys., a w połowie 1947 r. tylko 110 tys. Żydzi emigrowali z Polski, gdyż nie chcieli żyć „na cmentarzu”, bez rodzin, bez dawnej społeczności, która dawała oparcie. Ich mienie zostało zniszczone bądź przejęte przez nowych właścicieli, którzy nie zamierzali go zwracać. Wielu Żydów miało do Polaków pretensję za obojętność wobec ich losu w czasie wojny, pretensję tym silniejszą, gdy i po wojnie stykali się z przejawami antysemityzmu. Do emigracji zachęcała również agitacja organizacji syjonistycznych, które zachęcały do osiedlania się w Palestynie.

Nowy system zdawał się rokować ocalonym Żydom szansę rzeczywistego równouprawnienia bądź – tym którzy tego pragnęli – możliwość swobodnej asymilacji. Wierzyli w to nie tylko żydowscy komuniści, ale i syjoniści. Nadzieje na odbudowę żydowskiej społeczności w jej wyznaniowym, kulturalnym i narodowym kształcie okazały się mrzonką – tego rodzaju rozwiązania nie mieściły się w koncepcjach komunistycznej władzy. Władza ta i nowe państwo – mimo iż w ich strukturach wiele osób pochodzenia żydowskiego zajmowało eksponowane stanowiska – jawiły się Żydom jako narodo-wo polskie, w dodatku przeniknięte tendencjami antysemitycznymi, a w każdym razie nie dość skuteczne w zapewnieniu im bezpieczeństwa. Równocześnie w wielu środowiskach polskiego społeczeństwa funkcjonujący od dawna w różnych formach stereotyp „żydokomuny” znajdował pożywkę w faktycznej nadreprezentacji Żydów w organach władzy, a zwłaszcza w aparacie represji. Wraz z wejściem Polski w okres intensywnej stalinizacji nastąpiła likwidacja żydowskich partii politycznych, szkolnictwa hebrajskiego i religijnego, ogromnej większości prasy. W wyniku emigracji w pierwszych kilku powojennych latach praktycznie zniknęła większość tej ludności żydowskiej, która trwała w ramach mniejszości wyznaniowej i kulturowej. Pozostali przede wszystkim Żydzi zasymilowani. Na przełomie lat 1949–1950 Polska była już praktycznie państwem narodowościowo jednolitym: mniejszości narodowe zajmowały marginalne miejsce w strukturze społeczeństwa. Z tego punktu widzenia było to państwo całkowicie odmienne od przedwojennej Rzeczypospolitej.

Równoległe z procesami wysiedleń i emigracji na obszarze nowej Polski pojawiali się Polacy przesiedlani z ziem wcielonych do ZSRR. Z obszaru Litewskiej SRR przyjechało do Polski ponad 197 tys. osób, tj. ledwie 45 proc. pragnących

to uczynić, przy czym byli to głównie mieszkańcy Wilna, albowiem spośród pozostałych Polaków z Wileńszczyzny powiodło się to niespełna $\frac{1}{3}$ zarejestrowanych na przesiedlenie do Polski. Na Ukrainie chęć przesiedlenia do Polski wyraziło poprzez akt rejestracji 860 tys. osób, wyjechało zaś 790 tys. Z Białorusi przesiedlono do Polski tylko 274 tys. osób spośród 535 tys., którym z najwyższym trudem udało się zarejestrować mimo piętrzenia trudności przez władze białoruskie. Wśród ponad 1,26 mln przybyszów z dawnych Kresów 60 proc. stanowiła ludność wiejska, jednak znaczna jej część osiadła w miastach.

Inną kategorią byli repatrianci, którzy wracali z głębi Związku Radzieckiego. Na podstawie odpowiedniej umowy zawartej w lipcu 1945 r. z władzami ZSRR do 1949 r. z głębi ZSRR (tj. spoza obszarów przyłączonych do tego państwa) przyjechało do Polski 266 tys. osób. Ponad 140 tys. osób to byli polscy Żydzi.

W połowie 1945 r. około 1,75 mln Polaków przebywało na terenie okupowanych Niemiec i Austrii. Większość stanowili wywiezieni na roboty do Rzeszy oraz byli więźniowie obozów koncentracyjnych i jenieckich. W strefach kontrolowanych przez państwa zachodnie ludzie ci stanęli wobec wyboru: powrót do zdominowanej przez komunistów Polski czy pozostanie poza zasięgiem władzy radzieckiej i prowadzenie życia emigranta. Ogromna większość zdecydowała się na powrót do kraju, do czego też nakłaniały władze alianckie. Do połowy 1947 r. z zachodnich stref Niemiec i z Austrii przyjechało do Polski ponad 800 tys. osób, ze strefy radzieckiej około 750 tys. Przybyło też około 70 tys. osób, które przed wojną wyemigrowały do Francji. Odrębny problem stanowiła repatriacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, które w lipcu 1945 r. osiągnęły stan 228 tys. Do Polski zdecydowało się powrócić

105 tys. żołnierzy i oficerów, ale większość – przede wszystkim żołnierze 2. Korpusu – pozostała na Zachodzie, uważając Polskę za kraj okupowany przez ZSRR i obawiając się represji. W sumie decyzję pozostania na Zachodzie podjęło około pół miliona Polaków.

Polska w wyniku zmiany granic zyskała obszary dobrze rozwinięte pod względem gospodarczym, jakkolwiek w znacznym stopniu zniszczone wskutek działań wojennych i rabunku dokonywanego przez wojskową administrację radziecką. Znajdowały się tam bogate złoża węgla kamiennego z przemysłem wydobywczym, rozwinięte różne gałęzie przemysłu przetwórczego, rozbudowana infrastruktura komunikacyjna. Wysoki poziom kultury upraw i hodowli prezentowało tamtejsze rolnictwo. Na wsi dominowały zabudowania murowane, zarówno mieszkalne, jak i gospodarcze. Daleko wyższy niż na utraconych Kresach Wschodnich był stopień urbanizacji, przy czym miasta i miasteczka dysponowały dobrą infrastrukturą komunalną w postaci sieci elektrycznej, gazowej i wodociągowo-kanalizacyjnej.

Spółeczeństwo ziem zachodnich i północnych kształtowało się niemal od podstaw, głównie w wyniku ruchów migracyjnych. Początkowe więzi społeczne były bardzo słabe i z reguły ograniczały się do grup osadniczych. Dominowało przy tym poczucie niepewności i tymczasowości. Między ludnością napływową a ludnością rodzimą, a także między poszczególnymi grupami osadników pojawiały się różnorodne napięcia wynikające z odmiennego bagażu kulturowego, różnic obyczajowości i języka, a także pretensji powstających na tle materialnym w trakcie akcji osadniczej. Przesiedlenie na Ziemię Zachodnie łączyło się często z awansem materialnym i zawodowym. „Pionierzy” zasiedlali domy i mieszkania (zwykle z wyposażeniem), obejmowali gospodarstwa, zakładali skle-

py, zakłady rzemieślnicze, jadalnie. Wielu dotychczasowych mieszkańców wsi po przesiedleniu zmieniało status zawodowy i znajdowało zatrudnienie w miastach. W miarę napływu kolejnych rzesz osadników pozostawały jednak dla nich coraz mniej atrakcyjne miejsca, siedziby w poważnym stopniu dotknięte zniszczeniami, ogołocone z inwentarza żywego i martwego. Obiecywana pomoc państwa często okazywała się iluzoryczna, a z reguły niewystarczająca.

Ziemie zachodnie i północne stały się obszarem działania szabrowników, pojedynczych i występujących w zorganizowanych grupach, zwłaszcza w latach 1945–1946. Dokonywali oni grabieży mienia porzuconego przez Niemców, ale niejednokrotnie rabowali także pozostających jeszcze na tym terenie Niemców, a i polskich osadników, a następnie pozyskane w ten sposób dobra wywozili na ziemie dawne. W roli szabrowników występowały też grupy delegowane przez przedsiębiorstwa i instytucje państwowe i społeczne, które mieniem ponemieckim usiłowały zintensyfikować proces odbudowy ze zniszczeń na ziemiach dawnych.

Proces zasiedlenia Ziem Odzyskanych w latach 40. został w zasadzie zakończony. W latach 1945–1946 na nowych ziemiach zachodnich i północnych osiedliło się około 2 mln osób. Do końca 1948 r. liczba osadników przekroczyła 4 mln osób. W 1950 r. mieszkało tam już 5,9 mln ludzi, w tym niemal 1,2 mln autochtonów, ponad 1,5 mln repatriantów z ZSRR i przesiedleńców z Kresów Wschodnich, około 150 tys. reemigrantów oraz około 3 mln osadników pochodzących z pozostałych ziem Polski, a także około 140 tys. Ukraińców i Łemków przesiedlonych z terenów południowo-wschodnich. Zdecydowanie przedwcześnie – od końca lat 40. – władze lansowały tezę o zintegrowaniu ziem zachodnich i północnych z dawnymi.

Odbudowie życia gospodarczego towarzyszyły, a poniekąd ją warunkowały, procesy przebudowy stosunków własnościowych i zasad organizacji oraz zarządzania gospodarką narodową. Jednym z kluczowych posunięć nowej władzy, mającej z jednej strony w znaczący sposób zmienić strukturę agrarną Polski, a z drugiej rozszerzyć bazę społeczną tejże władzy, miała być reforma rolna. Jej podstawowym rezultatem była likwidacja ziemiaństwa: do końca 1946 r. na ziemiach dawnych, tj. wchodzących w skład Polski przed 1939 r., rozparcelowano ponad 9,3 tys. majątków ziemskich. Towarzyszyło temu w znacznej mierze zniszczenie dworów i dworków oraz ich wyposażenia, w tym licznych dóbr kultury. W 1944 r. rozparcelowano między chłopów 212 tys. ha ziemi, a z nadziałów skorzystało niespełna 110 tys. rodzin, w tym utworzono prawie 33 tys. nowych gospodarstw, z reguły niewielkich, o średniej powierzchni 2,8 ha. Większe przydziały ziemi otrzymywali chłopci i robotnicy rolni na ziemiach wyzwolonych w 1945 r. W sumie do 1950 r. na ziemiach dawnych rozdzielono między chłopów i robotników rolnych 2,3 mln ha ziemi, która w 53,5 proc. pochodziła z rozparcelowanych majątków ziemskich, w 34 proc. z gospodarstw poniemieckich, a w 12,5 proc. z gospodarstw poukraińskich, pobiałoruskich i politewskich. W sumie z reformy na ziemiach dawnych skorzystało ponad 567 tys. rodzin. Na ziemiach zachodnich i północnych do końca 1947 r. na gospodarstwach rolnych osadzono ponad 2 mln osób, wśród których 46,5 proc. stanowili przesiedleńcy z dawnych Kresów Wschodnich, repatrianci z głębi ZSRR oraz reemigranci, a 53,5 proc. przesiedleńcy z Polski centralnej. Osadnicy uzyskali około 3,7 mln ha ziemi. Gospodarstwa osadnicze na ziemiach zachodnich i północnych miały korzystniejszą strukturę niż na ziemiach dawnych: średnia wielkość gospodarstwa w 1949 r. wynosiła 6,6 ha, ale sporo było gospodarstw powyżej 10 ha

powierzchni uprawnej. Inwentarz żywy i majątek trwałe gospodarstw rolnych na tych obszarach był bardziej zniszczony niż na dawnych ziemiach Polski: pozostało tylko 8 proc. bydła, 4 proc. trzody chlewnej, 10 proc. koni, a 80 proc. ziemi ornej leżało odłogiem. Większość ponemieckiej wielkiej własności ziemskiej pozostała w rękach państwa i stała się w 1949 r. podstawą tworzenia Państwowych Gospodarstw Rolnych (PGR).

Struktura agrarna Polski po przeprowadzeniu reformy rolnej i akcji osadniczej była korzystniejsza niż struktura przedwojenna, ale nadal odbiegała od ekonomicznie optymalnej. Jedną trzecią gospodarstw chłopskich miała powierzchnię 5–10 ha, ale podobna część mieściła się w granicach 2–5 ha, a aż jedną czwartą stanowiły gospodarstwa o powierzchni mniejszej niż 2 ha. Reforma rolna utrwaliła dominację w polskiej strukturze agrarnej drobnotowarowych gospodarstw chłopskich: średnia wielkość gospodarstwa indywidualnego wynosiła bowiem zaledwie 5,2 ha.

Już w latach 1944–1945 w rękach państwa znalazła się znaczna część przemysłu i transportu. Zarządem państwowym objęto przedsiębiorstwa już przed wojną należące do państwa, własność ponemiecką, obiekty wywłaszczone przez okupanta podczas wojny oraz opuszczone. Ze środków państwowych dokonywano remontów i odbudowy niezbędnej dla uruchomienia produkcji. Zarząd przemysłem znalazł się w rękach Ministerstwa Przemysłu, którym kierował jeden z czołowych działaczy Polskiej Partii Robotniczej – Hilary Minc. Władze państwowe spełniały funkcję organizatora produkcji przez określanie w kluczowych gałęziach przemysłu zadań produkcyjnych, dostarczanie kredytów, surowców, wyznaczanie cen urzędowych. Wszystko to odbywało się początkowo w znacznym chaosie, wobec kształtowania się struktur zarządzania, tworzenia procedur i rozwiązań prawnych.

3 stycznia 1946 r. Krajowa Rada Narodowa uchwaliła ustawę o nacjonalizacji przemysłu, na mocy której państwo przejęło bez odszkodowania przedsiębiorstwa poniemieckie, zarówno państwowe, jak prywatne (także należące do niezwerifikowanych folksdojczów, natomiast za odszkodowaniem w papierach wartościowych przedsiębiorstwa należące do niektórych gałęzi przemysłu (m.in. górnicze, hutnicze, energetyczne, włókiennicze, przetwórstwa rolnego, transportowe, telekomunikacyjne, poligraficzne) oraz wszystkie inne, w których na jedną zmianę zatrudniano ponad 50 osób. Do końca 1948 r. upaństwowieniu na tej drodze uległo ponad 5,8 tys. przedsiębiorstw. Faktycznie odszkodowanie w formie zabezpieczenia rentowego otrzymali tylko ci byli właściciele polscy, którzy byli niezdolni do pracy, a po latach wypłacono w sumie około 200 mln dolarów odszkodowań dla zagranicznych właścicieli przedsiębiorstw.

W następstwie tych regulacji w 1947 r. przedsiębiorstwa państwowe wytwarzały ponad 86 proc. produkcji przemysłowej i zatrudniały 70 proc. pracowników przemysłu. Własność prywatna nadal dominowała w handlu detalicznym (83 proc. przedsiębiorstw) i przeważała w handlu hurtowym (56 proc. przedsiębiorstw). Państwo przejęło natomiast pełną kontrolę nad handlem zagranicznym i sektorem finansowym.

W 1944 r. nie podjęto żadnych działań ograniczających działalność prywatnych banków i instytucji kredytowych, a nawet wsparto je, zezwalając na pełną wymianę posiadanych przez nie zasobów gotówkowych na nowe złote. Jednakże na ziemiach wyzwolonych w 1945 r. prywatnym bankom faktycznie odebrano możliwość działania, odmawiając wymiany posiadanych przez nie środków na nowe złote. Utrzymano przedwojenne banki państwowe: Państwowy Bank Rolny (od 1948 r. Bank Rolny), Bank Gospodarstwa Krajowego (w 1948 r.

przeorganizowany w Bank Inwestycyjny) i Pocztową Kasę Oszczędności (przemianowaną później na Powszechną Kasę Oszczędności). Istniały także banki komunalne i spółdzielcze (Polski Bank Komunalny, Komunalny Bank Kredytowy, Centralna Kasa Spółek Rolniczych, Bank „Społem”) oraz banki o charakterze spółek akcyjnych (Bank Handlowy, Bank Związku Spółek Zarobkowych), które w rzeczywistości znalazły się pod kontrolą państwa. Rząd lokował wszystkie swoje środki w bankach państwowych, zapewniając im możliwość opanowania całego sektora finansów. W styczniu 1945 r. powołano do życia Narodowy Bank Polski jako państwowy bank emisyjny i zarazem bank centralny, refinansujący działalność innych banków (w 1946 r. refinansowanie to objęło już 63 proc. działalności kredytowej). W 1946 r. na podstawie odpowiednio zmienionych przepisów o koncesjonowaniu działalności bankowej cofnięto koncesje bankom prywatnym, stawiając je tym samym w stan likwidacji. W latach 1948–1950 system bankowy został zreorganizowany poprzez likwidację większości istniejących dotąd banków i powołanie na ich miejsce nowych, wyspecjalizowanych w obsłudze poszczególnych gałęzi gospodarki i obszarów działalności finansowej państwa.

Zgodnie z założeniami doktrynalnymi lewicy w Polsce podjęto działania na rzecz stworzenia gospodarki planowej. Krótkookresowe i wycinkowe plany gospodarcze opracowywano już w Ministerstwie Przemysłu w 1945 r. W listopadzie 1945 r. powstał Centralny Urząd Planowania (CUP), którego zadaniem miało być planowanie długookresowe, a zarazem koordynowanie całokształtu działań w zakresie odbudowy kraju. CUP przygotowywał plany inwestycyjne, zatwierdzane następnie przez rząd, planował podział surowców i materiałów, rozdział dotacji i dewiz. CUP opracował pierwszy wieloletni plan gospodarczy obejmujący lata 1947–1949, którego treścią

miała być odbudowa Polski ze zniszczeń wojennych. W 1948 r. dotychczasowa działalność planistyczna CUP została potępiona przez komunistów pod wodzą Minca z pozycji dogmatycznego marksizmu, co zaowocowało zmianą metodologii planowania, zmianami personalnymi, a w dalszej kolejności likwidacją tej instytucji i zastąpienia jej przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego.

Wiosną 1947 r. z inicjatywy komunistów rozwinięta została akcja mająca na celu ograniczenie w handlu roli sektora prywatnego na rzecz sektora państwowego. W proklamowanej wówczas i propagandowo nagłaśnianej „bitwie o handel” połączono instrumentarium ekonomiczne z działaniami administracyjnymi. Swoboda prowadzenia działalności handlowej została drastycznie ograniczona przez jej administracyjne koncesjonowanie (za wysokimi opłatami), urzędowe ustalanie cen maksymalnych, rozszerzenie kompetencji urzędników skarbowych i wyposażenie ich w narzędzie w postaci tzw. domiaru podatkowego, za pomocą którego można było doprowadzić do ruiny dowolne przedsiębiorstwo. Na szeroką skalę, przy zaangażowaniu tzw. aktywu robotniczego, tropiono spekulantów ukrywających towary, sprzedających po cenach wyższych niż ustalone przez władze lub niewywiązujących się z obowiązków podatkowych. Na mocy decyzji administracyjnych można było nie tylko pozbawiać koncesji, ale i kierować ich sprawy do Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, która ścigała winnych spekulacji, korupcji, łapownictwa, szabru i tym podobnych czynów. Komisja, prowadząca postępowania bez udziału obrońców oskarżonych, podejmowała decyzje w trybie administracyjnym i niepodlegające zaskarżeniu: mogła osadzać na dwa lata w obozie pracy oraz orzekać o przepadku mienia. Wypieraniu handlu prywatnego miało służyć rozbudowywanie placówek państwowych:

w miastach uruchamiane były wielkie sklepy państwowe – Powszechne Domy Towarowe (PDT), na które przeznaczano znaczne nakłady inwestycyjne, zapewniano dogodne warunki kredytowe i priorytet w zaopatrzeniu. Miało to służyć wypieraniu detalicznego handlu prywatnego. W efekcie liczba prywatnych przedsiębiorstw handlowych szybko spadała. O ile w 1947 r. stanowiły one 83 proc. wszystkich przedsiębiorstw handlu detalicznego, o tyle w 1949 r. już tylko 61 proc., a zatrudnienie w nich skurczyło się do ledwie 25 proc. wszystkich pracowników handlu. Były to więc w ogromnej większości niewielkie placówki, często o rodzinnym charakterze. Praktycznie zlikwidowany został prywatny handel hurtowy.

Powojenna odbudowa rolnictwa rozpoczęła się z bardzo niskiego poziomu. W końcu 1946 r. produkcja na jednego mieszkańca wynosiła 66 proc. przeciętnej z lat 1934–1938, zaś wartość produkcji z 1 ha sięgała zaledwie 58 proc. przedwojennej. W 1946 r. produkcja zbóż była o 60 proc. niższa niż przed wojną na ówczesnym terytorium Polski. Na ziemiach zachodnich i północnych produkcja roślinna pozostawała na poziomie 20 proc. przedwojennej. Odbijało się to dramatycznie na wyżywieniu społeczeństwa: średnie spożycie pod względem wartości kalorycznej na jednego mieszkańca w końcu 1946 r. było na poziomie 57 proc. stanu z 1938 r. W latach planu 3-letniego nie udało się osiągnąć globalnej wielkości przedwojennej produkcji rolnej: w 1948 r. osiągnięty został poziom 70 proc. produkcji z 1938 r. (w dawnych granicach), w 1949 r. – 90 proc. W odniesieniu do nowego terytorium porównanie to wypadło jeszcze gorzej – w 1949 r. produkcja rolna była o 14 proc. niższa niż przed wojną na tym samym obszarze. Zmianie uległa przy tym struktura produkcji rolnej. W 1937 r. produkcja roślinna do produkcji zwierzęcej pozostawała w stosunku wartościowym 41 : 59, a w 1949 r. w stosunku 38 : 62.

W pierwszych latach powojennych gospodarka rolna podlegała szczególnym regulacjom związanym z koniecznością zapewnienia aprowizacji ludności pozarolniczej. W sierpniu 1944 r. PKWN nałożył na wieś wojenne świadczenia rzeczowe obejmujące zboża, ziemniaki, mleko, mięso i siano. W lutym 1945 r. świadczenia te rozciągnięto na całe nowe terytorium państwa. We wrześniu 1945 r. owe wojenne, bezpłatne kontyngenty zostały zastąpione przez dostawy obowiązkowe, realizowane po urzędowo ustalonych cenach, wielokrotnie niższych od cen rynkowych. W zamian chłopci mieli prawo do zakupu również po cenach sztywnych pewnych ilości artykułów przemysłowych, z tym wszakże, że proporcje między cenami artykułów rolnych i przemysłowych były dla wsi wysoce niekorzystne. Pewną, ale w skali potrzeb drugoplanową pomocą były dostawy maszyn i urządzeń oraz koni i bydła w ramach dostaw Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy (UNRRA). Dostawy obowiązkowe, rujnujące wieś i pozbawiające chłopów bodźców do rozszerzania produkcji, zostały zniesione 1 lipca 1946 r. Równocześnie podniesiono obciążenia podatkowe wsi i skierowano w ramach akcji „przemysł dla wsi” zwiększony strumień artykułów przemysłowych, tak aby skłonić chłopów do sprzedaży państwu potrzebnych ilości produktów rolnych. Trudne warunki atmosferyczne na początku 1947 r. oraz perturbacje wywołane w następnych miesiącach na rynku, zwłaszcza na rynku zbóż, spowodowały, iż w połowie 1947 r. władze zdecydowały się powrócić do dostaw obowiązkowych, tyle że w zmienionej formie: chłopci część podatku gruntowego zobowiązani byli opłacać w zbożu, przy czym dla gospodarstw o większej produkcji część ta była wyższa.

Sytuacja aprowizacyjna w pierwszych latach powojennych była trudna. Państwo było głównym dystrybutorem żywności dla ludności miejskiej poprzez system kartkowy, który

upowszechniono w latach 1946–1947, a stopniowo zlikwidowano w 1948 r. (zniesiono reglamentację cukru, kaszy i ziemniaków) i 1949 r. (pozostałe artykuły spożywcze). Przekroczono przedwojenny poziom spożycia mięsa, zbóż, warzyw, cukru. Głównym beneficjentem wzrostu konsumpcji była wieś, która znacznie więcej niż przed wojną zużywała na własne zaopatrzenie.

Szybciej przebiegały procesy odbudowy w przemyśle. W 1949 r. wartość produkcji przemysłu (z rękodziełem łącznie) wyrażona w cenach stałych była już o 48–50 proc. wyższa niż w 1937 r., a w skali wielkiego i średniego przemysłu aż o 77 proc. Zdecydował o tym widoczny zwłaszcza od 1948 r. priorytet przemysłu ciężkiego w nakładach inwestycyjnych. Wielkość produkcji globalnej na jednego mieszkańca była w 1949 r. 2,5-krotnie większa niż w 1937 r. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę obszar Polski w jej nowych granicach, to wartość produkcji przemysłowej w 1949 r. była tylko o 2 proc. większa niż w 1937 r. Oznaczało to jednak, że do końca realizacji planu trzyletniego przemysł polski został praktycznie odbudowany. Nastąpiła przy tym wyraźna zmiana strukturalna: o ile przed wojną (w 1938 r.) stosunek wartościowy wytwarzanych środków produkcji i dóbr konsumpcyjnych wynosił 47 : 53, o tyle w 1949 r. – 54 : 46. Wynikało to przede wszystkim z włączenia do polskiej gospodarki narodowej przemysłu ziem zachodnich oraz z nadania przemysłowi ciężkiemu priorytetu w końcowej fazie realizacji planu trzyletniego.

Wojna i okupacja spowodowały dramatyczną sytuację w sferze oświaty. Kilka roczników młodzieży zostało wykluczonych z normalnej edukacji, środowisko nauczycielskie poniosło ogromne straty osobowe. Zniszczonych całkowicie lub częściowo zostało wiele budynków szkolnych, a w jeszcze większym stopniu zniszczeniu uległy zbiory książek i pomocy

naukowych, sprzęty. Odbudowie systemu edukacji nie sprzyjały masowe ruchy migracyjne, obejmujące zarówno młodzież szkolną, jak i nauczycieli. Działacze oświatowi PPR występowali z koncepcją oświaty powszechnej, jednolitej, bezpłatnej, państwowej i obowiązkowej. Oznaczało to zerwanie z przedwojennym systemem różnicowania typów szkolnictwa podstawowego, likwidację szkolnictwa prywatnego oraz realizację powszechnego obowiązku szkolnego. Dłuższy czas trwały dyskusje nad modelem szkolnictwa podstawowego i średniego, ostatecznie zakończone w 1948 r. wprowadzeniem jednolitej 7-klasowej szkoły podstawowej i 4-letniego liceum. Z uwagi na dramatyczny deficyt kadr nauczycielskich do nauczania przyciągano ludzi niemających odpowiednich kwalifikacji, doksztalając ich na rozmaitych kursach. Już od 1944 r. wprowadzano zmiany w programach nauczania, zwłaszcza przedmiotów humanistycznych, tak, by odpowiadały one nowemu kanonowi tradycji narodowych, eksponowały rolę mas ludowych i radykalnych ruchów społecznych, równocześnie usuwano z nich wszelkie elementy antyrosyjskie i antyradzieckie. Coraz intensywniejsze stawały się dążenia do laicyzacji szkolnictwa poprzez zmianę statusu katechizacji szkolnej z obowiązkowej na dobrowolną, co spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem Kościoła katolickiego. W roku szkolnym 1947/48 liczba szkół podstawowych była wprawdzie mniejsza niż przed wojną, ale były to placówki z zasady lepiej zorganizowane. Zbliżona do przedwojennej była liczba szkół średnich ogólnokształcących, natomiast ponad dwukrotnie więcej było szkół kształcących nauczycieli oraz szkół zawodowych. Rozwijano szkolnictwo dla dorosłych i prowadzono walkę z analfabetyzmem.

Kultura polska poniosła w czasie wojny ogromne straty materialne – wiele dóbr kultury, bezcennych zbiorów archiwal-

nych i bibliotecznych, kolekcji dzieł sztuki, materiałów naukowych uległo całkowitemu zniszczeniu. Czysto materialną wartość strat kultury szacowano na 5,4 mld przedwojennych złotych, a starty materialne nauki i szkolnictwa na 3 mld złotych.

Odbudowa życia kulturalnego zdeterminowana była jednocześnie oddziaływaniem trzech zasadniczych czynników: kolosalnymi stratami materialnymi i osobowymi, masowymi migracjami oraz dążeniami nowej władzy do nadania kulturze nowych form i treści oraz upowszechnienia jej wśród najszerszych mas społeczeństwa i kulturalnej inicjacji tychże mas. W pierwszych latach powojennych z jednej strony miało miejsce żywiołowe, ofiarne działanie twórców i działaczy kultury na rzecz przywrócenia do życia instytucji życia kulturalnego, z drugiej strony – dążenie obozu władzy do podporządkowania tego życia regułom wynikającym z własnych celów politycznych i założeń ideologicznych.

W latach 1944–1946 władze pozostawiały stosunkowo szerokie pole dla poczynań wynikających z inicjatyw społecznych, pozwalając na spontaniczne odbudowywanie się form organizacyjnych i zawodowych środowisk twórczych i instytucji kultury. Wprowadzono cenzurę, poprzez upaństwowienie poligrafii i reglamentowanie papieru poddano kontroli wydawnictwa, jednak w miarę swobodnie działało po wojnie ponad 100 prywatnych oficyn, w których wychodziło około 40 proc. pozycji książkowych, w tym liczne pozycje literatury przedwojennej i wojennej, również autorów pozostających na obczyźnie. Po 1947 r. ogromna większość tych oficyn została w różny sposób zlikwidowana i prywatny ruch wydawniczy został zmarginalizowany. Wraz z tym malała liczba wydawanych tytułów, choć równocześnie znacznie wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym wielkość nakładów książek. Podobna tendencja dotyczyła prasy. Nie dopuszczono do odro-

dzenia się wielu tytułów prasowych, nakłady innych, w tym katolickich i związanych z Polskim Stronnictwem Ludowym, były mocno ograniczane. Na ich miejsce pojawiła się wielkonakładowa prasa partii robotniczych oraz kontrolowanej przez komunistów Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” i w sumie łączna wielkość nakładów gazet była kilkakrotnie większa niż przed wojną, przy równoczesnej redukcji tytułów o połowę (liczba tygodników w 1948 r. była siedmiokrotnie mniejsza niż w 1937 r.). Upaństwowiona została kinematografia, stopniowo, zwłaszcza od 1947 r., czyniono to również z teatrami. Szerokie, choć w omawianym okresie jeszcze nie całkowite, podporządkowanie państwu prasy, radiofonii, kinematografii, wydawnictw i teatrów spowodowało, że instytucje te stały się zarówno instrumentem propagandowego oddziaływania na społeczeństwo, jak i upowszechniania określonych treści kultury, odpowiadających modelowi konstruowanemu przez ideologów władzy. Równocześnie jednak pozwalało to na szerokie stosowanie zasad mecenatu państwa i dekomercjalizację życia kulturalnego, a w efekcie ustalenie na stosunkowo niskim poziomie kosztów uczestnictwa społeczeństwa w życiu kulturalnym.

Władze początkowo w zasadzie nie narzucały artystom metod twórczych i środków wyrazu artystycznego, stawiając raczej na przekonywanie i pozyskiwanie twórców dla nowego porządku, zachęcając do aktywnego udziału w życiu społecznym, oferując liczne przywileje w myśl zasady „kto nie jest przeciwko nam, jest z nami”. Czynione były zabiegi mające na celu rozszerzanie dostępu do kultury, umasowienie tych jej elementów, które sprzyjały umacnianiu władzy, przyciągały do nich zarówno środowiska twórcze, jak i masowego odbiorcę, po latach okupacji złaknięego ojczyźnej kultury i rozbudzanego pod tym względem przez oddziaływania propagandowe.

Zmienił się przestrzenny układ życia kulturalnego. Jakkolwiek w stolicy w sposób zaskakująco szybki doszło do odbudowy wielu instytucji kultury, to bez wątpienia na szczególną uwagę zasługuje ukształtowanie się konkurencyjnego ośrodka życia umysłowego i twórczości artystycznej, jakim co najmniej do 1947 r. była Łódź. W pierwszych latach powojennych okres szczególnie intensywnego rozwoju przeżywało największe miasto ziem zachodnich – Wrocław, w którym zadanie budowy od podstaw polskiego życia kulturalnego i naukowego spletało się z zadaniami integracji ziem nowych z dawnymi i potwierdzeniem szybkiego procesu ich polonizacji. Z kolei o roli Krakowa, jako tradycyjnego ośrodka polskiej kultury i nauki, decydowały zarówno zgromadzone tam kadry naukowe i artystyczne, jak i stosunkowo dobrze zachowana baza materialna, co pozwoliło dość szybko odrodzić się teatrom, uniwersytetowi i innym instytucjom. Prężne ośrodki życia kulturalnego powstawały także w mniejszych miastach, gdzie ogniskowała się inicjatywa społeczna, a dzięki ówczesnej polityce władz zyskiwała wsparcie materialne. Przyniosło to np. bujny rozwój życia teatralnego i muzycznego, w późniejszych latach przerwany w znacznym stopniu poprzez tendencje centralistyczno-biurokratyczne. Etap „łagodnej rewolucji” w sferze kultury praktycznie zakończył się po wyborach w 1947 r.

Postawy i zachowania społeczne były w pierwszych latach powojennych zróżnicowane. Stosunek do ZSRR był na ogół niechętny, zauważano bowiem zależność Polski od wschodniego mocarstwa, odebranie ziem wschodnich uważano za niezawinioną krzywdę, pamiętano o 17 września, Katyniu, deportacjach na wschód, osamotnieniu powstania warszawskiego, a także najświeższych doświadczeniach – aktywności NKWD, represjach przeciw Armii Krajowej. Strach przed ZSRR i jego żołnierzami, którzy często dopuszczali się gwał-

tów, siedł w parze z poczuciem cywilizacyjnej wyższości nad Rosjanami. Mimo wszystko jednak wspomnienie okrucieństw okupacji niemieckiej dominowało, a wrogość do Niemców i zarazem obawa przed nimi były silniejsze od niechęci do Rosjan i ZSRR.

W postawach społecznych dominowała niechęć także do bliższych sąsiadów. Ukraińcom pamiętano proniemieckie zaangażowanie w czasie wojny oraz straszne zbrodnie na Kresach. W Białorusinach widziano element proradziecki. Żydów uważano za krzewicieli komunizmu i wiernych sojuszników ZSRR. Do Czechów odnoszono się z niechęcią, a dla częściowego pozyskania opinii komunistyczny rząd zaryzykował nawet w czerwcu 1945 r. zbrojny konflikt o Zaolzie.

W społeczeństwie polskim kształtowały się w tym okresie bardzo różne postawy warunkowane przez oddziałujące z różną siłą czynniki. Społeczeństwo było wyczerpane kilkuletnią okupacją, represjami, ograniczeniami reżimów okupacyjnych, borykaniem się z najbardziej podstawowymi problemami codzienności. Niemal każda rodzina opłakiwała stratę najbliższych, targana była niepokojem o losy swych członków rzuconych w odległe strony. Pragnienie normalności, stabilizacji, spokoju, było jednym z najpowszechniejszych. Kolidowały z nim obawy o przyszłość wynikające z zupełnie nowego położenia Polski, z objęcia władzy przez ludzi nieznanych, a powszechnie wiązanych z obcymi wpływami. Utrata ziem wschodnich, widoczne gołym okiem uzależnienie od ZSRR, sam fakt nieliczenia się przez mocarstwa z Polską rodziły poczucie krzywdy i osamotnienia, mimo daniny krwi oddanej w nieustępliwej walce o niepodległość. Zarazem jednak wśród najszerszych kręgów dostrzec można było entuzjazm odbudowy, przekonanie o nadrzędności zadania podniesienia kraju z ruin, skłonność do ofiarności i poświęcenia w imię tego celu, następnie

autentyczną radość z uzyskiwanych na tym polu efektów. Nierzadko jednak, zwłaszcza w środowiskach związanych z aktywną działalnością konspiracyjną w okresie okupacji, obok poczucia obowiązku uczestnictwa w odbudowie pojawiały się wątpliwości zrodzone na tle stosunku do ukształtowanego systemu władzy, zdominowanego przez komunistów i nacechowanego zależnością od ZSRR. Jedni w tym państwie widzieli ułomną wprawdzie, ale państwowość polską i gotowi byli pracować na rzecz jej umacniania, inni istniejącą sytuację skłonni byli traktować jako nową okupację, a współdziałanie z władzami jawiło się w tych warunkach jako kolaboracja z obcymi.

Całkiem spore były rzesze rzeczywistych zwolenników tej nowej władzy. Jedni robili to ze względów egoistycznych i koniunkturalnych, inni z najgłębszego przekonania, ufając, iż rzeczywiście realizowała ona najlepiej pojęte interesy czy to narodu jako całości, czy mas pracujących, dotąd społecznie upośledzonych. W referendum w czerwcu 1946 r. komunistów poparło 25 proc. społeczeństwa, setki tysięcy osób działało w szeregach PPR i PPS oraz związanych z nimi organizacji społecznych. Dla sporych grup społeczeństwa, zwłaszcza w dawnych województwach zachodnich, dziejowym osiągnięciem było przesunięcie granicy nad Odrę i Nysę Łużycką. Widziano w nim realizację zasad sprawiedliwości dziejowej, dawnych marzeń i pragnień, należnego Polsce odszkodowania za zbrodnie niemieckie, a w jakiejś mierze i zadośćuczynienia za utratę ziem wschodnich. Do pracy na rzecz Ziemi Zachodnich udało się pozyskać wielu ludzi dalekich od komunizmu, a nawet wywodzących się ze środowisk mu wrogich, którzy w objęciu przez Polskę ziem nad Odrą widzieli szansę przyspieszenia rozwoju ekonomicznego i cywilizacyjnego.

W postawach społecznych wobec władzy współistniały opór i przystosowanie. Opór przejawiał się w codziennych

zachowaniach, dowcipach, plotkach, okrzykach w trakcie zgromadzeń, spontanicznych manifestacjach, w trakcie wyłaniania władz organizacji zawodowych i stowarzyszeń. Formą oporu społecznego były też strajki, w których łącznie w 1946 r. wzięło udział co najmniej 340 tys. pracowników. Przeważnie wysuwano postulaty ekonomiczne, ale w kilkunastu procentach strajków pojawiły się też kwestie polityczne. Równocześnie Polacy przystosowywali się do nowej rzeczywistości, uczyli się zachowań oczekiwanych przez czynniki decydujące o sprawach egzystencji, awansu zawodowego i edukacyjnego, uczyli się też rozdzielania postaw oficjalnych, demonstrowanych publicznie, od tych prywatnych, ujawnianych w zaufanym kręgu rodzinno-towarzyskim. Niejedni przeżywali na tym tle poważne dylematy moralne, dla wielu problem tego rodzaju w ogóle nie był dostrzegalny.

Ruchliwość społeczna, jakkolwiek w znacznej części związana była z niechcianymi przez Polaków następstwami wojny i z krzywdą setek tysięcy ludzi, sprzyjała upowszechnieniu wspólnego rozumienia przestrzeni narodowej i integracji społeczeństwa. Przemieszczający się po Polsce migranci stykali się z przejawami kultury i ze środowiskami, o których wcześniej nie mieli żadnego pojęcia. Przełamywały się granice społeczności lokalnych, mieszały się kultury regionalne, osobliwie na ziemiach zachodnich i północnych.

Zjawiskiem o niespotykanej wcześniej skali był awans społeczny licznych przedstawicieli najniższej sytuowanych warstw: biedoty miejskiej i wiejskiej. W obliczu deficytu wykwalifikowanych kadr, powstrzymywaniu się wielu osób przed podejmowaniem pracy bezpośrednio na rzecz państwa, nieufności nowej władzy do dawnych kadr urzędniczych i kierowniczych, otwierały się ścieżki szybkiego awansu dla ludzi legitymujących się entuzjazmem, gotowością do pracy

i „właściwym” pochodzeniem. Hasło „Nie matura, lecz chęć szczerą zrobi z ciebie oficera” robiło karierę nie tylko w wojsku, ale także w administracji, gospodarce, aparacie partyjnym. Obecność osób „z ludu” na stanowiskach kierowniczych legitymizowała „ludowy” charakter nowej władzy, a zarazem stwarzała pociągający przykład dla innych i rozszerzała zaplecze społeczne władzy.